Ner 126. ROK 1846. SOBOTA 13 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
10	6	27" 3"' 103	+ 10°	9 4. 51	Wschodni słaby	Chmurno	Deszcz i Grzmoty
	2	3, 674	+ 13,	1 5. 49	ZPł. Zachodni ,,	Pochmurno	
	10	4, 199	+ 13.	0 5, 02	Zachodni słaby	Chmurno	
11	6	27" 5"'. 489	+ 12°.	2 4, 98	ZPł. Zachodni ,,	Chmury	
	2	6 040	+ 17,	9 3, 69	PPn. Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	10	6 506	+ 12.	8 4, 36	PPn. Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 5 *Czerwca.* —

Onegdaj o godzinie 12½ w południe w obec N. Pana i J. K. W. xięcia Pruskiego, odbyła się parada wojskowa w Alexandryjskiéj cytadeli. W ciągu dnia NN. Państwo kilkakrotnie raczyli używać przejażdżki po Łazienkowskim parku i aleach. Przez pierwsze 3 dni pobytu N. Pani w mieście tutejszém, wszystkie domy rządowe i prywatne były wieczorem rzęsiście oświetlone.

— *Dnia* 9 *Czerwca.* —

Zawczoraj o godz. 11 z rana NN. Państwo i J. C. W. W. Xżniczka Olga znajdowali się na nabożeństwie w kaplicy ś. Alexandra Newskiego; następnie udali się do pałacu Belwederskiego, gdzie przedstawione im były różne roboty ręczne 12stu wychowanek Alexandryńskiego Instytutu, przybyłych do Warszawy z Nowéj Alexandryi. W ciągu dnia NN. Państwo kilkakrotnie używali przejażdżki po Łazienkowskim parku.

Wczoraj w południe w obec N. Cesarza Jmci odbytą została na placu przed szpitalem Ujazdowskim musztra wojskowa. Około godziny 1 z południa N. Pani i W. Xżna, używały przejażdżki po za miastem, przyczem zwiedzić raczyły ogrody: w Wierzbnie, Królikarni i Mokotowie. Wieczorem zaś N. Państwo, J. C. W. W. Xżna Olga, oraz J. K. W. Xiążę Pruski, znajdowali się na widowisku w teatrze Łazienkowskim w Pomarańczarni, gdzie przedstawioną była opera *Napój miłosny* i balet *Wesele w Ojcowie.*

NN. Państwo wracając do Petersburga opuścili dziś Warszawę.

J. C. W. Xżę Piotr Oldenburgski, prezes nie dawno utworzonéj Rady głównéj naukowych zakładów żeńskich w Cesarstwie, w czasie teraźniejszego przejazdu przez Królestwo Polskie, zwiedzić raczył 21 maja Alexandryński instytut wychowania panien w Nowéj Alexandryi. Przybywszy z rana o 7 godz. w chwili, kiedy uczennice udać się miały na nabożeństwo, odwidził kościoły Prawosławny i rzymsko-katolicki, w którym przy modlitwie panien znajdował się. Następnie zwidzić raczył cały zakład we wszystkich jego szczegółach, examinował uczennice w naukach i talentach, pochwalił udowodniony postęp w tychże, z łaskawością badał program codziennych ich zatrudnień i obiadował przy ogólnym stole panien. Później obejrzał cały gmach, szukając z troskliwością w najmniéj dostępnych górnych częściach budowli przekonania o bezpieczeństwie i porządku téjże. Słowem, żaden drobny szczegół, tyczący się zdrowia lub wygody uczennic, nie uszedł baczności Jego Wysokości; a chociaż 10cio godzinna ta wizyta nie była spodziewaną, dostarczyła jednak nowy dowód wzorowego stanu tego zakładu, albowiem zupełne zadowolenie Jego Ces. Wysokości, wynurzone JW. de Grooten, przełożonéj Instytutu, stanowić będzie dla współpracowników chlubne o tem świadectwo. O 5 po południu, Jego Ces. Wysokość pożegnawszy z ojcowską dobrocią uczennice, odjechać raczył z powrotem do Warszawy.

— *Pilica* 18 *Maja.* —

W dniu wczorajszym schludny Reformatów naszych kościołek zabrzmiał radośnie głosem wszystkich dzwonów, aby drogo uczcić pamięć dobroczynnych rąk które przed stu laty węgielny położyły jego budowy kamień. Dzień więc 17 maja b. r. możnaby nazwać tem szczęśliwem ogniwem, co pierwsze bytu klasztoru stulecie z następującem w jeden łańcuch czasu wiąże. Z nim wiek już jeden upłynął, jak to piękne serc ludzkich dzieło ku chwale Stwór-

cy wzniesione stoi. — I kiedy świat go otaczający po tylekroć postać swą zmieniał, klasztor OO. Reformatów prawdziwéj pobożności i chrześciańskiéj pokory przybytek, zawsze jeden i tenże sam, w niczém ani formy swojéj, ani życia, ani zwyczajów nie przeistoczył. Zawsze w nim błogi panuje pokój, grobowa cisza, ponuremi jedynie zakonników śpiewami i głosem dzwonka przerywane, zawsze tu ta sama panuje jednostajność, a sądząc po ubiorach, rzekłbyś, że ci sami nawet co przed stu laty po krętych kurytarzach snują się kapłani. Widać że i Bogu także spodobało się przedsięwzięcie nasze, widać że miłym mu był obchód tak żadkiéj pamiątki; pierwéj bowiem niebo ciągle grubemi pokryte chmurami, smutne, zimne często bardzo ziemię naszą deszczami z śniegiem i gradem niepokojące, dnia 17 maja nagle cudownym prawie sposobem, pięknem od wszelkiéj skazy wolnem przyozdobiło się słońcem, którego jasne i ciepłe promienie rozpędziwszy do reszty tułające się chmurki, najprzyjemniejszą sprowadziły pogodę. Czcigodny, od całéj okolicy szczérze kochany i poważany Gwardyan nasz Jks. Xawery Orłowski, pomimo, nadwątlone zdrowie, niezmordowanie pracował nad tem, aby dzień wczorajszy świetnym dla Pilicy uczynić. Jakoż w mgnieniu oka pod jego przewodnictwem odświeżyła się i wielce przyozdobiła nietylko zewnętrzna ale i wewnętrzna klasztoru postać. Sciany kościołka na około festonami z majowéj hoiny symetrycznie ułożonemi bardzo gustownie upiększone łączyły się ze szczytem wielkiego ołtarza za pomocą girland i wstęg z świeżych liści zielonych. Na tarczy, w pewnéj odległości przed wielkim ołtarzem w powietrzu zawieszonéj, w żywych jaśniała kolorach cyfra dobroczynnéj klasztoru założycielki, Maryi z Wesslów Sobieskiéj, żony Królewicza Konstantego, laurą z lamp różnobarwnych opasana. Pod nią umieszczono dwie skraine stulecia liczby, jakby dwie kolumny: rok 1746 i 1846. Na jednéj z bocznych ścian, ponad popiersiem i nadgrobkiem Podskarbiego Wessla, tu spoczywającego, zdawał się uśmiechać wizerunek wspomnionéj fundatorki, zielonemi wieńcami i baldachinem z pięknéj materyi starannie ozdobiony. Przed wszystkiemi ołtarzami rzęsisto oświeconemi wdzięczni zakonnicy zasyłali modły gorące do Stwórcy za dobrodziejów swoich. Lud pobożny, chociaż publicznie o stuletnim nie zawiadomiony odpuście, cisnął się tłumami do świątyni Pańskiéj, tak dalece, że już w niéj nareszcie nie znalazłszy miejsca, cały zaległ smętarz kościelny. Osoby, do fundatorów rodziny należące, wszystkie prawie nie omieszkały przybyć na tak uroczysty obrzęd. W czasie summy, z wzorowem wystąpił kazaniem Jks. Kanonik Warmuziński, szanowny Proboszcz Pilicki. W krótkich słowach skreślił pięknych cnót pełne życie założycielki, niegdyś miasteczka naszego dziedziczki, oddając jéj zarazem hołd należny, równie jak i innym, którzy się do tak wspaniałego przyłożyli dzieła. Na tém zakończyła się ta rzadka uroczystość, któréj zapewne nikt już z nas nie dożyje.

— *Z nad granicy Galicyi* 26 *Maja.* —

Szela i syn jego, uwięzieni są w Pilznie. We wszystkich cyrkułach galicyjskich panuje zupełna spokojność. (*Haud. i Spen.*)

— *Poznań* 21 *Maja.* —

Przed kilku dniami odstawiono tu znowu kilku wieśniaków z okolicy naszego miasta, którzy pośiakowani są o udział w ostatnich zaburzeniach tutejszych. (*G. P. Augs.*)

— *Królewiec* 21 *Maja.* —

W skutek podróży naszego Prezydenta Policyi, pana Lauterbach, do Memla, skonfiskowano tamże bardzo ważne papiery związek z ostatniemi rozruchami w Poznańskiem mające, a tu i owdzie aresztowano także niektórych podejrzanych. W liczbie uwięzionych znajduje się jeden z mieszkańców Królewca, który zbiegłemu ztąd Polakowi pożyczył pieniędzy, i pisarz Magistratu, który się innemu zbiegłemu o paszport wystarał. Dawniejszy oficer p. de Muys, otrzymał rozkaz opuścić natychmiast Królewiec i Prussy. (*Kor. Ham.*)

— *Petersburg* 26 *Maja.* —

Najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderu św. Alexandra Newskiego: Wiceadmirał Wasiljew, jenerał intendent floty, w nagrodę 50-letniéj gorliwéj służby; i radca tajny bar. Mayendorf Poseł nadzw. Jego Ces. Mości przy dworze pruskim, za gorliwe wykonanie obowiązków z powodu podróży N. Cesarzowéj Jejmości.

W nocy z d. 24 na 25 marca postrzeżono w Petersburgu dziw na niebie, który wszystkich trwogą i zdumieniem napełnił. Pokazała się bowiem z północnéj strony w obłokach duża płomienista laska, ktora przez kilka chwil zupełnie prostopadle w powietrzu wisiała a potem w okrągły kłąb dymu się zamieniła; ten kłąb zmienił się znowu w mały słup mglisty, który późniéj powiększał się coraz znaczniéj, a wreszcie przybrał kształt olbrzymiego węża, wijącego się po widokręgu. Całe to zjawisko na niebie trwało przez kilka minut i znikło ku zachodowi.

— *Londyn* 26 *Maja.* —

Dowiadujemy się, że Sułtan Abdul-Medżid, chcąc dać dowód swego szacunku admirałowi sir W. Parker, przesłał mu za jego ostatnią bytnością w Konstantynopolu, honorową szablę wysadzoną drogiemi kamieniami, którą oceniają na 1000 gwineów.

W korrespondencyi gazety *Times* datowanéj z Malty, czytamy: »Donoszą o szczęśliwym tu przybyciu p. Richardson z niebezpiecznéj podróży odbytéj wewnątrz Afryki, a z któréj powrócił, udając się zupełnie nową drogą, to jest drogą Fezańską. Jego ukazanie się wzbudziło na malcie wielkie podziwienie, gdy się dowiedziano, że przebiegł te barbarzyńskie okolice bez żadnéj broni, aby się bronić przeciw krajowcom, a nawet pozbawiony podarunków dla

pozyskania przychylności naczelników pokoleń. Z powodu wojen, jakie z sobą toczyły różne pokolenia, nie mógł rozszerzyć swego przedsięwzięcia, jak był zamierzył. Pan Richardson przywiózł z sobą kilka ciekawych przedmiotów, które chce ofiarować królowéj Wiktoryi.

Zapewniają, że królowa belgijska w krótce tu przybędzie dla odwidzenia królowéj Wiktoryi.

— *Alexandrya 9 Maja.* —

Wice-król znajduje się tu od d. 5 i najlepszem cieszy się zdrowiem. Zdaje się być pewnem, że ma zamiar przedsięwziąć podróż do Konstantynopola i różnych innych stolic europejskich, sam o tém mówi i już nawet zaprosił kilka osób, aby mu w téj podróży towarzyszyły.

Wiele tysięcy ludzi zajętych jest sypaniem grobel nad Nilem. Roboty fortyfikacyjne na około naszego miasta przybierają postać imponującą, i stanowią zarazem upiększenie dla okolic, gdyż zakładają kilka alei drzewami wysadzanych.

— *Stany Zjedn. Ameryki Północnej.* —

Dzienniki wychodzące w Washingtonie i Nowym Jorku piszą, iż ostatnie wiadomości od armii okupacyjnéj nienajpomyślniéj opiewają. Dziennik *New Jork Herald* z dnia 23 kwietnia mówi: »Słyszymy, że mexykańska armia liczy 8,000 ludzi. My nie mamy naprzeciw niéj jak tylko 3,000 postawić; szeregi naszych wojowników przerzedzają się codzień przez zbiegostwo i chorobę. Nasze położenie pogorszyło się przez pewien akt władz mexykańskich, który może przywieść do istotnego starcia się obu wojsk (jeżeli nieliczne korpusy, które w polu stoją, tak nazwać można?). Mexykanie pojmali dwóch dragonów z przedniéj czaty. Jenerał Worth kazał prosić przez parlamentarza o wydanie ich. Ale mexykańscy oficerowie nie chcieli nawet zawiadomić swego komendanta o téj reklamacyi, aż dokądby nasze wojsko z dotychczasowego swego stanowiska nie ustąpiło. Rozumie się, że to stać się nie mogło. Tymczasem w mexykańskim obozie panuje największa czynność; cztery reduty usypano w 24ch godzinach; spodziewano się bitwy.« — Dziennik *Herald* okazuje się zresztą bardzo rozgniewanym na powolne prezydenta rozporządzenia. »Zamiast żądać od kongresu środków do wystawienia korpusu z 10 lub 15tu tysięcy ludzi, wysłał Polk jenerała Taylor tylko w 3,000 ludzi ku Rio Grande; z tych trzech tysięcy zbiegło już wielu, a wielu padło ofiarą klimatu. Tak słabe rozwinięcie naszych sił zbrojnych nie może w żaden sposób zastraszyć mexykanów. Jakoż porozstawiali oni swoje przednie czaty całkiem blizko obozu jenerała Taylor, i postawili swoją artyleryę na takiem stanowisku, z którego ona nam wielką szkodę wyrządzać może. Jeżeliby w takich okolicznościach przyszło do walki, tedy można się spodziewać, że ona dla nas bardzo niezaszczytnie wypadnie. Ustawiczne chełpienie się bez działania, połączone z intrygami wyborców, którzy nam prezydentów w Washingtonie dają, poniżyło niezmiernie amerykańskie imię w oczach Europy, i szkodzi nam niezawodnie w układach dotyczących zagodzenia kwestyi Oregonu. Nasza lękliwa polityka naprzeciw Mexyku oznaczona nieczynną przechwałką naszych możnowładzców, nadała słabym mexykanom odwagi do pogardzania nami. Jeżeli więc istotnie zajdzie utarczka, i jeżeli korpus naszéj armii pobitym zostanie, tedy możemy się spodziewać długiéj i krwawéj wojny, która nas kilka milionów dolarów kosztować będzie, nim się nasze stosunki do Mexyku uregulują. Zdaje nam się w ogólności, że chwiejący system, który za rządu prezydenta John Tylera w naszych sprawach panował, przeszedł w administracyę prezydenta James Polk.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Czerwca.

Deskur Józef ob., Zawadzki kapitan ces. ros., Bagge Emil, z Polski; -- Scuraroff Alexander, Kaue Maurycy, z Galicyi; -- Huschen Rudolf, Goldschmid Helena, Heinrich Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wodzicki Franciszek hr., Stosliński Alexander generał ces. ros., Suwaroff Graf, Beller porucz. ces. ros., do Polski; -- Dąbrowski Ignacy obw., do Galicyi; -- Meerkatz oficer Pruski, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3408.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Rady Administracyjnéj Cywilnéj z d. 3 b. m. i r. N. 2511 odbędzie się w Biórach Wydziału w d. 22 b. m. i r. o godzinie 11 z rana publiczna *in plus* licytacya na wypuszczenie w dzierżawę poboru myta drogowego na drodze z Alwerni ku Regulicom wiodącéj, a to na czas od d. 1 Lipca r. b. po dzień ostatni Kwietnia 1848 r. Cena do pierwszego wywołania jako czynsz rocznie opłacać się winny w kwocie złotych polskich 1,000 naznacza się, chęć licytowania mający, złoży na *vadium* kwotę złotych polskich 200. Inne warunki przez Senat w d. 11 Kwietnia 1845 N. 1698 zatwierdzone w Biórach Wydziału przejrzane być mogą.

Kraków d. 6 Czerwca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Za Referendarza *Rajski.*

Nro 274.

INTENDENT ZAOPATRZENIA POTRZEB WOJSKOWYCH.

Rada Administracyjna Cywilna powziąwszy wiadomość, że oprócz dostaw potrzeb dla wojsk Trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów

w kraju tutejszym konsystujących na drodze właściwéj przez Ekonomią Miasta Krakowa lub Magazyny Rządowe czynionych, znajduje się w rękach osób prywatnych wiele dowodów wydawanych wprost przez wojsko bez wiedzy Administracyi. Uchwałą z dnia 5 Czerwca r. b. Nr. 2596 D. Gł. postanowiła sprawdzić i obliczyć takowe, dla tego Intendent zaopatrzenia potrzeb wojskowych wzywa wszystkich podobne dowody posiadających, aby takowe wraz z ich konsygnacyą w dwóch egzemplarzach, obejmujących zarazem obliczenie pretensyj, w Biórze Intendentury w Krakowie w Domu Władz Rządowych przy kościele Sgo Piotra będącém, w ciągu dni trzydziestu od dziś dnia rachując, złożyli.

Kraków d. 12 Czerwca 1846 r.

Kopff.

Pisarz Trybunału.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie Joanny Heggenbergerowy po Szymonie Heggenbergerze pozostałéj Wdowy i Obywatelki Miasta Krakowa pod L. 457/8 w Krakowie zamieszkałéj, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną na drodze działu, realność z ogrodem pod L. 196 w gminie VIII. naprzeciw Dworca kolei żelaznéj położona, frontem na północ z ulicą Wesołą, na zachód z realnością P. Ulrych pod L. 195 od wschodu z realnością P. Filipiego pod L. 197, a od południa z tyłami ogrodów P. Pszczółkowskiéj i Dobrowolskiego granicząca, w połowie do Joanny Heggenbergerowy Wdowy, w drugiéj zaś do małoletnich sukcessorów po ś. p. Szymonie Heggenbergerze należąca, a to z mocy wyroków Trybunału M. Krakowa z d. 6 i 13 lutego w I. Instancyi z d. 7 Kwietnia w Appellacyi i z d. 29 Maja w I. Instancyi 1846 r. z Leonem Heggenbergerem Obywatelem M. Krakowa jako opiekunem przydanym małoletnich Heggenbergerów zapadłych którémi działowi majątku i sprzedaży pomienionéj zwyż nieruchomości miejsce dano, jak również cena szacunkowa i warunki licytacyi ustanowione zostały następujące:

1) Cena szacunkowa realności pod L. 196 wraz z prawem pobierania czynszu po złp. 40 rocznie z realności pod L. 197 w gminie VIII. z kontraktu kupna i sprzedaży z d. 20 Lipca 1844 r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 10,000 w monecie srebrnéj *courrant.*

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* 1/10 część szacunku w monecie srebrnéj *courrant*, od złożenia którego *vadium* Joanna Heggenberger Wdowa sprzedaż w drodze działu popierająca z tytułu wspólności majątkowéj jest wolna.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały stósownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem popierającego Adwokata, takowe jakie wyrokiem zasądzone będą.

4) Wypłaty warunkiem 2 i 3 wyrażone nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku resztujący zaś szacunek nabywca wypłaci za assygnacyami Sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego lub działowego.

5) Schedy małoletnich Heggenbergerów pozostaną przy realności do stósownego w téj mierze postanowienia Rady Familijnéj, zatwierdzonéj przez Trybunał a to z obowiązkiem płacenia przez nabywcę procentu 5/100 od daty nabycia.

6) Summy widerkaufowe gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości równie z obowiązkiem płacenia procentu 5/100 od daty nabycia, a to bez względu na nieukończona klassyfikacyą lub dział.

7) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci *vadium* na korzyść sprzedaż popierającéj i sukcessorów ś. p. Szymona Heggenbergera, i nowa licytacya na koszt i stratę jego a nigdy na korzyść ogłoszoną będzie.

8) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o ¼ część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, winien jest złożyć z ustanowieniem *vadium* i dopełnić przepisanych formalności.

9) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału.

Do licytacyi téj wyznaczają się 3 termina:

1. na dzień 18 Sierpnia
2. na dzień 22 Września } 1846 r.
3. na dzień 27 Października

Sprzedaż pomienionéj zwyż nieruchomości popiera Jan Kanty Kleszczyński O. P. M. Adwokat pod L. 20 przy Głównym Rynku w Krakowie mieszkający.

Wzywają się przeto na takową licytacyą w sali Audyencyonalnéj Trybunału W. M. Krakowa i J. O. w Krakowie w gmachu pod L. 106 o godzinie 10 z rana odbywać się mającą, chęć licytowania mający, jakoteż wszyscy wierzyciele i prawo rzeczowe mający aby pod rygorem prawa wszelkie dowody praw swych na pierwszym terminie licytacyi złożyli z ustanowieniem Adwokata.

Kraków dnia 10 Czerwca 1846 r.

W. *Widerakiewicz.*

Doniesienie prywatne.

Niniejszém ostrzegam wszystkich, których to dotyczeć może, aby memu synowi Edwardowi Geisler nic nie kredytowano ani pożyczano, gdyż w razie przeciwnym, żadnych długów i kredytów temuż udzielonych, płacić więcéj nie będę.

(2r.) Jan *Geisler.*